

„BURIEWIESTNIK” PIERWSZYM NIEWYPAŁEM PUTINOWSKIEGO SUPERUZBROJENIA [OPINIA]

Coraz więcej źródeł wskazuje na to, że wszystkie próby nowej, rosyjskiej rakiety 9M370 „Buriewiestnik” zakończyły się niepowodzeniem. Może to oznaczać, że będzie to pierwszy z sześciu propagandowych systemów uzbrojenia Władimira Putina, który zostanie odłożony na półkę. I najprawdopodobniej nie ostatni.

Prezydent Władimir Putin w swoim przemówieniu wygłoszonym 1 marca 2018 r. do m.in.: członków Zgromadzenia Federalnego, rządu, sądów najwyższego i konstytucyjnego, gubernatorów oraz przedstawiciele najważniejszych mediów ostrzegł kraje zachodnie, że Rosja wprowadza zupełnie nowe rodzaje uzbrojenia, które dadzą jej przewagę w razie wybuchu ewentualnego konfliktu zbrojnego. Wśród tych nowości wskazał na:

- Kompleks rakietowy z ciężkim pociskiem międzykontynentalnym „Sarmat”;
- Naziemną międzykontynentalną raketę hipersoniczną RS-26 „Awangard”;
- Kompleks hiperdźwiękowych pocisków rakietowych „Kindżał”;
- Laserowe systemy uzbrojenia dużej mocy;
- Bezzałogowe, autonomiczne pojazdy podwodne z napędem atomowym i głowicą nuklearną (projekt nazwany później „Posejdon”)
- Rakiety manewrujące z napędem atomowym (projekt oznaczony później jako „Buriewiestnik”).

Po tym przemówieniu rosyjskie władze bardzo rzadko informowały o sukcesach w czasie prac nad tymi projektami, zasłaniając się tajemnicą oraz strategicznym znaczeniem wszystkich sześciu programów. Jednak by podtrzymać zainteresowanie nimi, co jakiś czas specjalnie łamano tę zasadę, czego przykładem może być pokaz w czasie Parady Zwycięstwa 9 maja 2018 roku dwóch rakiet „Kindżał” podwieszonych pod ciężkimi myśliwcami MiG-31. Co więcej prezentację tą połączono z przekazaniem informacji, że chodzi o system, który już wszedł na uzbrojenie rosyjskiej armii.



Fot. kremlin.ru

Specjaliści wątpili jednak w wiarygodność tego rodzaju przekazów. Szczególne mocno na cenzurowanym były: rakieta „Buriewiestnik” i dron podwodny „Poseidon”, ponieważ miał je napędzać kompaktowy reaktor atomowy. Próby takiego rodzaju uzbrojenia (opartego o pozostające przez długi czas poza kontrolą systemu bezzałogowe) są więc związane z ogromnym zagrożeniem dla środowiska, co w dzisiejszych czasach nawet w Rosji może stanowić barierę nie do przebycia. O ile w przypadku „Posejdon” uznano, że chodzi po prostu o zbudowanie małego, bezzałogowego okrętu podwodnego, co przy posiadanej przez Rosjan technologii jest możliwe, o tyle w przypadku „Buriewiestnika” od samego początku twierdzono, że jest to projekt bez szans na sukces.

Opinię tą potwierdziły wszystkie przeprowadzone do dzisiaj próby systemu (pięć), które były nieudane. Sytuacja jest o tyle bulwersująca, że oficjalnie opublikowane filmy z testów pokazywały zupełnie co innego. W rzeczywistości czas lotu pocisku „Buriewiestnik” był w czasie prób nie dłuższy niż 2 minuty, a zasięg nie większy niż 36 km. Tymczasem głównymi zaletami tej rakiety (dzięki reaktorowi atomowemu na pokładzie) miały być praktycznie nieograniczony zasięg pozwalający na dowolny wybór: trasy lotu (omijanie systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej), czasu startu (można ją wystrzelić „wcześniej” tak, by oczekiwała na wskazanie celu w powietrzu) oraz momentu ataku.

Według amerykańskiej agencji CNBC może to oznaczać, że Rosjanom nie udaje się uruchomić reaktora, a tym samym pocisk nadal leci tylko tyle, na ile pozwala mu standardowe paliwo. Przeczyłoby to jednak opinii prezydenta Putina, który wcześniej twierdził, że chodzi o uzbrojenie z rozwiązaniami już sprawdzonymi w działaniu. Prawdopodobnie to właśnie dlatego nacisk ze strony władz na sukces jest tak duży, że by zaoszczędzić czas i pieniądze zaczęto omijać standardy bezpieczeństwa. Może to przynieść katastrofalne skutki, o czym świadczy wypadek, do jakiego doszło 8 sierpnia br. na północy Rosji, w którym zginęło siedem osób.

Czytaj też: [Wybuch na poligonie w obwodzie archangielskim - nieudany test "Buriewiestnika"?](#)

Paradoksalnie rosyjskie chwalenie się postępami w pracach nad „Buriewietnikiem” jest na rękę amerykańskiemu wojskowemu. Jak się bowiem okazuje, to nie Rosjanie ale wywiad USA twierdzi, że nowa rosyjska rakietka może być gotowa operacyjnie już w 2025 roku. Ma to być uzasadnieniem inwestowania kolejnych pieniędzy w amerykański system obrony antyrakietowej, które powinny być odporne na nowe zagrożenia – nawet te jak na razie mało realne.